

Powstanie Wielkopolskie

<https://pw.ipn.gov.pl/pwi/historia/po-powstaniu/10465,Wojska-Wielkopolskie-w-walkach-pozna-Poznanskiem.html>
25.04.2024, 18:58

Wojska Wielkopolskie w walkach poza Poznańskiem

Marek Rezler

Wybierz Strony

[Odbudowująca się Rzeczpospolita Polska w odmienny sposób \(...\)](#)

[Po zawarciu traktatu wersalskiego \(28 czerwca 1919 r.\) \(...\)](#)

Odbudowująca się Rzeczpospolita Polska w odmienny sposób i na różnych założeniach miała kształtowane granice, a rząd w Warszawie musiał mieć na uwadze wiele czynników wpływających na zasięg państwa. Walki toczyły się z różnym natężeniem w zależności od frontu aż do 1921 r., ale głos decydujący miały decyzje podejmowane przy stołach konferencyjnych. Armia Wielkopolska, aż do kwietnia 1919 r. najlepiej wyposażona i wyszkolona siła zbrojna na ziemiach polskich, jeszcze przed zawarciem traktatu pokojowego, była dla rządu warszawskiego obiektem zabiegów w kierunku wykorzystania na najbardziej płynnym froncie wschodnim. Formalnie jednak wojsko to podlegało suwerennemu Komisarjatu Naczelnej Rady Ludowej i gen. Józefowi Dowborowi Muśnickiemu, który był świadomy siły i znaczenia dowodzonej przez siebie armii, ale też obawiał się osłabienia regionu w przypadku ofensywy niemieckiej. Jednak

w okresie między zawarciem rozejmu w Trewirze (16 lutego 1919 r.) i terminem realizacji przez stronę niemiecką planu „Wiosenne Słońce” (maj-czerwiec 1919 r.) Armia Wielkopolska rozbudowywana była bez przeszkód, bez ewentualności udziału w większych działaniach zbrojnych.



W listopadzie 1918 roku doszło do walk polsko-ukraińskich o Lwów. Od pierwszych dni stycznia następnego roku doniesienia ze Lwowa zamieszczano w niemal każdym numerze „Dziennika Poznańskiego” i „Kurierza Poznańskiego”. 22 stycznia 1919 r. do stolicy Małopolski Wschodniej wyruszył pierwszy transport z żywnością i materiałami sanitarnymi: 58 wagonów eskortowanych przez członków poznańskiej Straży Ludowej, z jednym karabinem maszynowym. W transporcie tym do stolicy Małopolski Wschodniej udawała się także delegacja Komitetu Pomocy dla Lwowa: p. Niegolewska, ks. dziekan Moyer, Mieczysław Korzeniowski, Helena i Kazimierz Brownswordowie, Zofia Zielewiczowa i p. Szymański. Po siedmiu dniach podróży transport ten, od Przemyśla eskortowany przez pociąg pancerny, został owacyjnie powitany we Lwowie. Warszawa nie była w stanie udzielić efektywnej pomocy Polakom walczącym we Lwowie, choć czyniono wiele. W tej sytuacji postanowiono zwrócić się do Poznania, ale gen. J. Dowbor Muśnicki odniósł się do tych zamysłów bez przekonania, wykorzystując argument niewyjaśnionej sytuacji na froncie przeciwniemieckim. Zatem 8 marca 1919 r. do Poznania przybył premier Ignacy Jan Paderewski, który przedstawił Komisariatowi Naczelnej Rady Ludowej oraz Dowództwu Głównemu Sił Zbrojnych w byłym Zaborze Pruskim położenie wojskowe pod Lwowem. Ostatecznie gen. Dowbor Muśnicki zgodził się na sformowanie oddziału ochotniczego, który wyjechałby pod Lwów. We wszystkich okręgach wojskowych regionu ogłoszono zaciąg ochotniczy (po 42 ludzi z okręgu, w tym po jednym plutonowym i czterech kaprali). Formowanie miało nastąpić w 1 Pułku Rezerwowym w Poznaniu. Przewidywano utworzenie łącznie dwóch kompanii strzeleckich, dowodzonych przez oficerów wybranych drogą losowania spośród ochotników. Miało to być wojsko całkowicie gotowe do wymarszu na front, posiadające w swoich szeregach także dwóch

podoficerów sanitarnych, ośmiu tragarzy (noszowych), tabor amunicyjny i prowiantowy, wóz sanitarny, kuchnie polową itd. Kompanie miały dodatkowo otrzymać cztery ciężkie karabiny maszynowe.

Ostatecznie ochotników zgłosiło się znacznie mniej niż przewidywano. 9 marca 1919 r. ruszyła do Lwowa licząca 204 żołnierzy kompania dowodzona przez podporuczników Jana Ciaciucha i Maksymiliana Soldenhoffa. Po uroczystym pożegnaniu na dworcu poznańskim Ochotnicza Kompania Poznańsko-Lwowska przez Warszawę i Przemyśl przybyła do Sądowej Wiszni, gdzie podporządkowano ją generałowi F.

Aleksandrowiczowi. Zadaniem całej grupy było przerwanie pierścienia ukraińskiego w tym rejonie, poprzez wyparcie oblegających z pozycji na północ, wschód i południe od Sądowej Wiszni. Już 16 marca kompania poznańczyków uderzyła na wieś Dołhomościska, zdobyła miejscowość w dwugodzinnym boju i odparła kontratak ukraiński następnego dnia. W dwa dni później prowadzono walki w rejonie Gródka Jagiellońskiego, a pod Mielnikiem kompania w silnym ogniu straciła 8 poległych; 21 żołnierzy było rannych i 3 zaginionych. O zmroku kompania dotarła do Gródka Jagiellońskiego. W walkach tych Wielkopolanie zdobyli dwie armaty, moździerz i dwa karabiny maszynowe. 19 marca dowódca i oficerowie kompanii odebrali gratulacje od generałów Iwaszkiewicza, Rozwadowskiego i Aleksandrowicza oraz ich szefów sztabów. W dniu 29 marca kompanię odesłano do Lwowa, gdzie nastąpiło jej owacyjne powitanie. Następnie aż do połowy lipca oddział ten uczestniczył w walkach toczonych w okolicach Lwowa, w składzie 1 Pułku Strzelców Lwowskich. Jego szlak bojowy obejmował m.in. północne okolice Lwowa, Zarudce, Jaryczów Nowy, Zalesie, Nilno, Berezowicę Wielką, Zaborów, Olejów. 7 lipca gen. Wacław Iwaszkiewicz wydał kompanii „Pochwalne uznanie” podkreślając, że od pierwszych dni walk o Lwów oddział ten był „wzorem i przykładem dla innych oddziałów swoją walecznością, dyscypliną. [...] Nie otrzymałem ani jednej skargi na tę kompanię od ludności cywilnej, co przypisuje się wysokiemu poczuciu obywatelskiemu. [...] Cześć wam, dzielni Synowie Wielkopolski!”. 29 lipca 1919 r. kompania została przydzielona do Grupy Wielkopolskiej, a 6 sierpnia wyjechała do Poznania. Z walk pod Lwowem powrócił jeden oficer (J. Ciaciuch; M. Soldenhoff pozostał chory, w szpitalu) i 225 szeregowych. Poległo 11

żołnierzy, rany odniosło 58, 7 zaś dostało się do niewoli – straty więc wyniosły czwartą część stanu osobowego oddziału. Wszystkim oficerom i szeregowym kompanii „Za dzielność i trudy poniesione w bojach o całość i niepodległość Rzeczypospolitej w czasie walk o obronę Lwowa od 12 marca do 1 lipca 1919 r.” Naczelna Komenda Wojsk Polskich we Lwowie nadała Krzyż Obrony Lwowa. Starszych żołnierzy zwolniono do rezerwy, a poborowych porozmieszczano w różnych pułkach; Jan Ciaciuch wrócił do swego macierzystego 10 Pułku Strzelców Wielkopolskich.

Grupy generała Daniela Konarzewskiego

W Poznaniu postanowiono udzielić pomocy, na razie siłami jednego pułku piechoty oraz czterech baterii dział ciężkich i lekkich. Wysłanie dalszych posiłków (nawet do dwóch dywizji strzelców) uzależniono od ewentualnego oświadczenia głównodowodzącego wojsk sprzymierzonych, marsz. F. Focha, które gwarantowałyby energiczne przeciwdziałanie Ententy, w razie podjęcia przez Niemcy kroków wojennych przeciwko Polsce. Ponadto koalicja miała dostarczyć pewną liczbę dział oraz amunicji artyleryjskiej i karabinowej. W dniach 12 i 13 marca 1919 r. pod Lwów, do dyspozycji



gen. Iwaszkiewicza, wyjechała Grupa Wielkopolska dowodzona przez pułkownika Daniela Konarzewskiego. W jej skład wchodziły (oprócz dowództwa): 1 Pułk Strzelców Wielkopolskich, 1 Dywizjon 1 Pułku Artylerii Polowej (lekkiej) Wielkopolskiej, 1 Eskadra

Lotnicza oraz pluton łączności – łącznie około 5 oficerów oraz 3800 podoficerów w szeregowych, trzy baterie armat i siedem samolotów. Grupa Konarzewskiego równie uroczystie żegnana przez społeczeństwo i głównodowodzącego gen. J. Dowbora Muśnickiego ze sztabem, trzema transportami wyruszyła ze stacji Bolechowo przez Poznań–Skalmierzyce–Kalisz–Koluszki–Częstochowę–Kraków i Przemyśl do miejsca koncentracji w Sądowej Wiszni. Stąd, wspólnie z przydzielonym do niej II Batalionem 10 Pułku Piechoty z Dołhomościsk, grupa miała przebić pierścień okrążenia Lwowa. Natarcie rozpoczęło się 17 marca 1919 r. o godzinie 6:00. Wielkopolanie zdobyli Mielniki, Bar, Milatyn, następnie Wołczuchy, Putiatycze i Dobrzany.

W ciągu pierwszego dnia walk wykonano postawione zadanie, przygotowując sobie drogę do dalszego marszu w kierunku Lwowa, i to mimo znacznej przewagi przeciwnika: 7-8 tysięcy żołnierzy z 30 działami i 40 karabinami maszynowymi. W ciągu dwudniowych walk o przerwanie blokady Lwowa, oddziały Grupy Wielkopolskiej całkowicie potwierdziły nadzieje pokładane w niej przez Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich w Warszawie. Generał Iwaszkiewicz w rozkazie z 19 marca podkreślił, iż „Żelazne zastępy Wielkopolan pod dowództwem płk. Konarzewskiego brawurowym atakiem [...] wpłynęły na zwycięstwo”. Pochwalny rozkaz do podległych sobie oddziałów wydał także płk Konarzewski. Straty Grupy Wielkopolskiej od 18 do 19 marca wyniosły 17 zabitych, 178 rannych (w tym czterech oficerów) i 35 zaginionych. Zdobyto m.in. dwa działa i pięć ciężkich karabinów maszynowych. Od 20 marca do 17 kwietnia oddziały wielkopolskie przeszły do walk pozycyjnych, zajmując odcinek długości 20 kilometrów od Gródka Jagiellońskiego do Henrykowa. Od 19 kwietnia grupa podlegała gen. Iwaszkiewiczowi, który miesiąc wcześniej został dowódcą wojsk dla Galicji Wschodniej (dowództwa „Wschód”) w miejsce odwołanego gen. Tadeusza Rozwadowskiego.

Aby uwolnić Lwów od ostrzału artyleryjskiego od strony południowo-wschodniej, dowództwo „Wschód” przystąpiło do przeprowadzenia operacji zaczepnej „Jazda”, która miała doprowadzić do rozbicia sił ukraińskich skoncentrowanych na południe od linii Lubień Wielki-Bartatów-Skniłów i na południe od Lwowa. Główne zadanie przypadło w udziale grupie wielkopolskiej. W dniu 19 kwietnia, za cenę wysokich strat, zdobyto Glinnę i Nawarię, a także uszkodzono ukraiński pociąg pancerny. Zadanie zostało wykonane, a żołnierze płk. Konarzewskiego znów zdobyli sobie uznanie dowództwa. Przez dalsze trzy tygodnie oddziały Konarzewskiego pozostawały na pozycjach na linii Nawaria-Waliczkowice-Nagórzany-Pasieki Zubrzyckie. W ofensywie majowej w Galicji Wschodniej, dowodzonej przez gen. Józefa Hallera, zamierzano przeprowadzić natarcie na Stryj. Wielkopolanie atakowali z Gródka Jagiellońskiego w kierunku południowo-zachodnim, uwalniając Buszczynę, Uherce, Niezabitowską, Neuhof, Hodowisznię, folwark Sośnin, Zawidowice, Hoszany i Rudki. W nocy z 15 na 16 maja oddziały wielkopolskie zostały skoncentrowane w Koropużu i Zawidowicach, skąd

uderzyły na Komarno. W dwa dni później w rękach polskich były też Mikołajewo, Budniki i Piaseczno, gdzie zdobyto znajdujące się tam składy wojskowe, wzięto ośmiuset jeńców, siedem dział i dwadzieścia karabinów maszynowych. Po zajęciu Stryja i wzięciu około tysiąca jeńców Wielkopolanie zostali wysłani do Lwowa na odpoczynek.

W tym samym czasie w kulminacyjną fazę weszły przygotowania do ochrony Wielkopolski przed spodziewanym najazdem niemieckim. Z kolei sytuacja pod Lwowem wyjaśniła się na tyle, że wyjazd grupy Konarzewskiego do Wielkopolski nie mógł już zagrozić ponownym zajęciem stolicy Małopolski Wschodniej przez stronę ukraińską. Zatem 5 czerwca 1919 r. na lwowskim placu Cytadeli odbyła się uroczystość pożegnania oddziałów generała (od 1 czerwca) Konarzewskiego, zakończona defiladą przed władzami miejskimi i członkami misji koalicyjnej. 8 i 9 czerwca oddziały wielkopolskie dotarły do Poznania. W uznaniu zasług bojowych Naczelną Radą Ludową nadana chorągwi 1 Pułku Strzelców Wielkopolskich szarfę o barwach narodowych z napisem „Za Obronę Kresów Wschodnich”, a uczestniczące w lwowskiej ekspedycji samoloty i działa otrzymały dodatkowe emblematy: orły z metalu z tabliczkami o takim samym napisie. 14 czerwca gen. J. Haller skierował do głównodowodzącego Armii Wielkopolskiej oficjalne podziękowanie za postawę Grupy Wielkopolskiej podczas ofensywy majowej. W dniu 3 kwietnia 1919 r. pod Lwów skierowany został szpital polowy pod komendą majora lekarza Emanuela Twórzea, zawieszono tam również wagon łóżek i opatrunków. Planowano też wyjazd batalionu Obrony Krajowej (dawnej Straży Ludowej), lecz wykonanie tej decyzji wstrzymano wobec zaistniałego zagrożenia niemieckiego.

Po zawarciu traktatu wersalskiego (28 czerwca 1919 r.) rozpoczął się kolejny okres walk Wielkopolan w Galicji Wschodniej. 25 czerwca 1919 r. Ententa wyraziła zgodę na wojskową okupację przez Polskę tych obszarów. Po uzyskaniu gwarancji dowództwa alianckiego wobec niemieckiego zagrożenia już między 22 i 26 czerwca do Małopolski Wschodniej ponownie skierowano grupę gen. Konarzewskiego, ale w nieco innym składzie: 10 Pułk Strzelców Wielkopolskich, I Dywizjon 1 Pułku Artylerii Polowej Wlkp., 9 Baterię 1 Pułku Artylerii Ciężkiej Wlkp., 3 Eskadrę

Lotniczą, kompanię sanitarną oraz oddziały łączności, kolumny amunicyjne (lekką i ciężką) - razem 89 oficerów, 4353 szeregowych, 1091 koni i 14 dział. Oddziały Konarzewskiego zostały skoncentrowane nad dolnym biegiem Zgniłej Lipy, skąd w nocy z 27 na 28 czerwca przeszły do natarcia, z zadaniem przełamania



frontu ukraińskiego, zajęcia Narajowicz-Miasta i Brzeżan. Po dwugodzinnej walce zdobyto Biłkę, Kosteniów i Janczyn, a następnie Narajowicze-Miasto. W pościgu piechota wielkopolska prawie bez walki 3 lipca zajęła Wiśniowczyk, Budzanów i Kopyczyńce nad Strypą. 15 lipca, przy wsparciu artylerii, Grupa Wielkopolska, wypierając Ukraińców za Seret, w pościgu za nimi jeszcze tego samego dnia zdobyła Budzianów, a 16 lipca - Kopyczyńce. Ostatnim dniem polskiej ofensywy był 17 lipca 1919 r. Grupa Konarzewskiego, przy wsparciu ognia pięciu baterii wielkopolskich, brawurowym atakiem zdobyła Husiatyń. W tym rejonie grupa pozostała do 6 sierpnia, a jej dowództwo przejął płk Leon Billewicz. 7 sierpnia Grupa Wielkopolska została przydzielona do frontu wołyńskiego i podporządkowana dowództwu 3 Dywizji Strzelców z byłej armii gen. J. Hallera. W marszach przez Chorostków, Skałat i Zbaraż, Wielkopolanie dotarli do Teofilopola i Maskalówki.

25 czerwca 1919 r. do Galicji Wschodniej skierowana została także 3 Wielkopolska Eskadra Lotnicza pod dowództwem ppor. pil. Józefa Mańczaka, która prowadziła rozpoznanie i bombardowanie stacji kolejowych, np. z lotniska Bereznica pod Tarnopolem zaatakowano i zniszczono stację kolejową Trzermielówkę. 19 sierpnia eskadra wróciła do Wielkopolski. 2 września gen. J. Dowbor Muśnicki odwołał do Poznania grupę płk. Billewicza, natomiast działania Wojsk Wielkopolskich aż do końca 1919 r. koncentrowały się na froncie litewsko-białoruskim, gdzie od kwietnia do września działał Poznański Batalion Śmierci, dowodzony przez weterana powstania styczniowego, ppłk. Feliksa Józefowicza.

Poznański Batalion Śmierci

Sformowany w marcu i kwietniu 1919 r. z ochotników i żołnierzy

sprawiających trudności dyscyplinarne, na wzór podobnego oddziału utworzonego przez gen. J. Dowbora Muśnickiego w 1 Korpusie Polskim. Wiosną 1919 r. utworzono około trzystuosobowy batalion, formalnie dowodzony przez podpułkownika Feliksa Józefowicza, weterana powstania 1863 r., dawnego żołnierza I Korpusu Polskiego w Rosji. W skład oddziału weszli żołnierze sprawiający trudności dyscyplinarne, osoby o zapatrywaniach rewolucyjnych, a także, stosunkowo nieliczni, ochotnicy. Wiosną 1919 r. żołnierze Batalionu zostali wysłani do Warszawy, gdzie uczestniczyli w symbolicznym zbrataniu armii trzech różnych zaborów. Potem skierowano ich przez Białystok, na Front Litewsko-Białoruski, w okolice Wilna. Już w drodze sprawiali trudności z dyscypliną, a na miejscu też raczej nie byli zaliczani do oddziałów wyborowych. Ostatecznie we wrześniu 1919 r. Batalion rozwiązano, żołnierzy rozmieszczono w różnych pułkach, a niektórych skierowano do Poznania.

Żołnierze Wojsk Wielkopolskich potwierdzili swoje walory organizacyjne i bojowe w wojnie polsko-bolszewickiej, gdzie zasłynęły dwie brygady piechoty, dowodzone przez oficerów o identycznych inicjałach. Były to: 33 Brygada Piechoty, z pułkownikiem Stanisławem Thielem (w powstaniu dowódcą batalionu ostrzeszowskiego), oraz 34 Brygada, z pułkownikiem Stanisławem Taczakiem na czele. Zasłynął także pułkownik Władysław Anders, jako dowódca 15 Pułku Ułanów Poznańskich; on też spośród tych trzech oficerów doszedł w armii najwyżej. Generał Józef Dowbor Muśnicki w wojnie polsko-bolszewickiej nie wziął udziału. Z chwilą rozwiązania Dowództwa Frontu Wielkopolskiego w marcu 1920 r., po rewindykacji ziem przyznanych Polsce, odszedł z wojska i osiadł we własnym majątku w Lusowie pod Poznaniem.

Wielkopole w III powstaniu górnośląskim

Komisariat Naczelnej Rady Ludowej sprawował kontrolę nad całością ziem zaboru pruskiego, od Warmii aż po Bytom. Możliwości oddziaływania z Wielkopolski w kierunku Pomorza były bardzo ograniczone. W grę wchodziłyby tylko Pomorze Gdańskie i Warmia - obszary w ogromnym stopniu już zgermanizowane, niemające odpowiedniej bazy ekonomicznej i etnicznej do rozpoczynania walki o przyłączenie do odradzającej się

Rzeczypospolitej. Tam oddziaływać można było tylko propagandowo, zwłaszcza w okresie plebiscytu. Zupełnie inne możliwości otwierały się w kierunku Górnego Śląska. Proces organizowania się polskich środowisk w końcowym okresie wojny światowej, był tam podobny jak w Wielkopolsce. Nie udało się jednak przenieść struktur POWZP. Łatwiej było z organizowaniem zakonspirowanych struktur cywilnych, zwłaszcza po obradach Polskiego Sejmu Dzielnicowego, gdy w Bytomiu utworzono podkomisariat NRL. W poznańskiej centrali Śląsk miał reprezentanta w osobie Wojciecha Korfantego.

Wybuch powstania w Wielkopolsce nie doprowadził do podobnych wydarzeń na Pomorzu i na Górnym Śląsku. Regiony te jeszcze nie były gotowe do działania. Z kolei Wielkopolska miała zbyt mało sił, by można było wydzielić ich część dla przeprowadzenia ekspedycji wyzwolenczej w kierunkach północnym i południowym; w rezultacie wprost wydano rozkaz zabraniający konspiratorom pomorskim i śląskim rozpoczynanie działań zbrojnych, z góry skazanych na niepowodzenie. Jednak w początkach stycznia 1919 r. rozpoczęto działania zmierzające do ujednoczenia struktur konspiracji wojskowej na Śląsku. Wysłano tam również emisariuszy, Zygmunta Wizę i Kazimierza Jesionka, z pieniędzmi przeznaczonymi na pracę niepodległościową. Oni też 5 stycznia 1919 r. doprowadzili do powołania Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska (POWGŚl.); na czele organizacji stanął Józef Grzegorzek, urzędnik Banku Ludowego w Bytomiu. Już w lutym 1919 r. DG w Poznaniu postanowiło silniej związać struktury POWGŚl. z centralą poznańską, a konspiratorzy śląscy składali przysięgę obowiązującą Wojska Wielkopolskie. Z czasem jednak utracono kontrolę nad sytuacją na Śląsku, poza tym brak gwarancji wykorzystania powracającej do kraju armii gen. J. Hallera też skłaniał do powstrzymania działań powstańczych.

Ostatecznie jednak w sierpniu 1919 r. doszło do wybuchu walk, zakończonych niepowodzeniem. Społeczeństwo Wielkopolski z wielkim zaangażowaniem starało się wspomóc rodaków na Śląsku - nie tylko podczas walki zbrojnej, ale w ogóle w latach 1918-1921. Tworzono komitety solidaryzujące się z tym regionem, na Śląsk płynęły pieniądze, wagony żywności, odzieży. Wiosną 1919 r. w Wielkopolsce liczone się z możliwością podjęcia walki powstańczej na Śląsku. W Częstochowie w

lutym tego roku zaczęto formować batalion ochotników – uchodźców ze Śląska. Pod koniec kwietnia oddział podporządkowano Dowództwu Głównemu w Poznaniu i przemianowano na Bytomski Pułk Strzelców; II batalionem pułku został Batalion Poznańskiej Obrony Krajowej. Potem skład oddziału, spełniającego rolę odwodu Grupy Zachodniej Frontu Wielkopolskiego, coraz bardziej był mieszany. W lutym 1920 r. Bytomski Pułk Strzelców został przeniesiony do Ostrowa Wielkopolskiego, w marcu został wzmocniony batalionem z Wrześni, a następnie uczestniczył w rewindykacji ziem przyznanych Polsce, w okolicach Odolanowa. Od 1922 r. był to 75 Pułk Piechoty.

W 1920 r. obydwie strony konfliktu szykowały się do rozgrywki zbrojnej, stosując wszelkie metody, jakie były im dostępne. Zakonspirowane plutony i kompanie występowały pod szyldem klubów sportowych i organizacji porządkowych. Na Górnym Śląsku pojawił się problem identyczny z tym, jaki był udziałem konspiratorów wielkopolskich z jesieni 1918 r.: brak wyższej kadry dowódczej. Śląsk, jako część zaboru pruskiego, podlegał tym samym rygorom i ograniczeniom jak Wielkopolska, a tworzone tam po 1919 r. oddziały polskie odczuwały ogromny brak kadry oficerskiej wyższych stopni. W Wielkopolsce problem ten został rozwiązany poprzez napływ kadry z dawnego I Korpusu Polskiego, przyspieszone kursy oficerskie i awansowanie zdolniejszych podoficerów. W rezultacie po utworzeniu regularnej Armii Wielkopolskiej zdołano obsadzić wszystkie etatowe stanowiska. Po wojnie z bolszewikami kadra ta, pozostająca na etacie wojennym, już nie była w takiej liczbie potrzebna i można było część z tych ludzi skierować na Śląsk.



Jeszcze w 1920 r. udzielenie Śląskowi czynnej pomocy wojskowej w rzeczywistości było niemożliwe. Ale po zakończeniu walk natychmiast przystąpiono do pracy organizacyjnej. Zarówno z Warszawy, jak z Poznania zaczęto kierować zakamuflowane transporty broni, amunicji i umundurowania wojskowego (bez oznak państwowych). Wypraktykowano też udzielanie urlopów oficerom i podoficerom, którzy pod przybranymi nazwiskami (po wybuchu walk i tak posługiwali się pseudonimami) przybywali na Śląsk. Ze znacznie

obniżonymi stopniami wojskowym wstępowali do miejscowych organizacji porządkowych i towarzystw paramilitarnych. Z chwilą wybuchu powstania ujawniali swój prawdziwy stopień i obejmowali stanowiska wyznaczone strukturą armii powstańczej. Szczególnie ważne było, aby wyjeżdżali tam oficerowie mający za sobą służbę w armii niemieckiej – czyli tej, w której służyli przed 1918 r. ich podkomendni – Ślązacy. W oddziałach powstańczych na Górnym Śląsku, podobnie jak w Wojsku Wielkopolskim, służyli dawni żołnierze armii wilhelmowskiej, którzy doskonale znali regulaminy, musztrę, taktykę, a nawet komendę niemiecką (mimo że oddział był polski w składzie) – zatem dowódcy z Wielkopolski i podkomendni ze Śląska rozumieli się często bez słów. Nie było potrzeby dodatkowych szkoleń, wyjaśnień. Nieprzypadkowo w 1920 r. gen. Kazimierz Raszewski (były oficer niemiecki), ówczesnie dowódca Okręgu Generalnego Poznań, z polecenia ministra spraw wojskowych gen. Kazimierza Sosnkowskiego, objął kierownictwo wojskowe obrony plebiscytu na Górnym Śląsku. Szczególną uwagę zwraca dobór polityków i oficerów na najwyższych stanowiskach w armii III powstania górnośląskiego, w maju 1921 r. Dyktatorem powstania był Wojciech Korfanty – rodowity Ślązak, ale jednocześnie jeden z komisarzy Naczelnej Rady Ludowej z okresu powstania wielkopolskiego, sprawujący swój urząd z Poznania. Od stycznia 1921 r., na dwa miesiące przed plebiscytem, na Śląsku przebywał ppłk Maciej Mielżyński (ps. Nowina-Doliwa), który w powstaniu wielkopolskim nie uczestniczył, ale był ziemianinem z Wielkopolski. Objął zwierzchnictwo Dowództwa Obrony Plebiscytu – przyszłej Naczelnej Komendy Wojsk Powstańczych. Był pierwszym naczelnym dowódcą wojsk III powstania górnośląskiego. Po jego odwołaniu 31 maja 1921 r., stanowisko głównodowodzącego objął Wielkopolanin, podpułkownik Kazimierz Zenkteler (ps. Warwas), w powstaniu wielkopolskim dowódca w Grodzisku. Na czele Grupy „Północ” stał kapitan Alojzy Nowak (ps. Neugebauer), wcześniej dowódca powstańców z Wrześni i Jarocina. Grupy „Południe” – podpułkownik Bronisław Sikorski (ps. Cietrzew), powstaniec wielkopolski, inspektor piechoty Dowództwa Okręgu Generalnego Poznań. Wielkopolanami byli niektórzy dowódcy w III powstaniu śląskim, m.in. kpt. Krzysztof Konwerski – dowódca podgrupy w Grupie „Północ”, mjr Leonard Krukowski – dowódca batalionu, ppłk Franciszek Rataj – dowódca pułku pszczyńskiego,

Heliodor Ceba - specjalista od łączności, por. Mieczysław Szreybrowski - szef wydziału operacyjnego Grupy „Północ”. Porównując zaangażowanie Wielkopolan i oficerów z centralnej Polski, też skierowanych na Górny Śląsk, a przede wszystkim obsadzenie przez nich czołowych stanowisk dowódczych można stwierdzić, że trzecie powstanie górnośląskie było wynikiem wysiłku ziem wszystkich trzech zaborów. W dwu powstaniach górnośląskich uczestniczyło około 6 tysięcy ochotników z Wielkopolski: kilkuset w pierwszym, pozostali w trzecim powstaniu. Jednak nie w ich liczbie zawarty był sens owego zaangażowania, lecz w roli, jaką odgrywali w kierownictwie i dowództwie. Przyjmuje się, że około 40% ochotników spoza Górnego Śląska, którzy w maju 1921 r. stanęli do walki, przybyło z Wielkopolski.

Wybierz Strony

1

2

Powiązane informacje

Działalność grup generała Daniela Konarzewskiego na Wschodzie

Marek Rezler

Poznański batalion śmierci

Marek Rezler

Przebieg działań Grupy
Wielkopolskiej pod Lwowem 18 i
19 marca 1919 r.